

## STANISŁAW ANDRZEJ ŁUKOWSKI

ur. 1940; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, „Kultura i Życie”, cenzura, życie literackie, życie kulturalne, środowisko literackie

### „Kultura i Życie”

„Kultura i Życie” prowadzona przez dziesiątki lat, właściwie aż do zniknięcia, przez Zygmunta Mikulskiego, mistrza, to była wkładka cotygodniowa. Dzisiaj w soboty nie pracujemy, wówczas były soboty pracujące, więc to było takie wydanie sobotnio-niedzielne. To są lata bardzo zamierzchłe, ale, powiedzmy, dla mnie już [pismo] znane gdzieś w sześćdziesiątym tam którymś roku, a była wydawana już w pięćdziesiątym tam którymś roku czy może w czterdziestym nawet którymś roku przy „Sztandarze Ludu”. Ja pamiętam te [numery] gdzieś w okolicach lat sześćdziesiątych, poświęcone szerokiemu pojęciu sztuki, literatury, kulturze.

Bardzo wielu pisarzy, nie tylko lubelskich, w tej „Kulturze i Życiu” debiutowało. Drukował między innymi tam właśnie słynny Sted, Edward Stachura, i wielu, wielu innych, nosiło się jakieś tam utwory, głównie wiersze w tym okresie, i tam się publikowało. Albo krótkie recenzje o jakichś tam książkach. To była trybuna nie tylko dla młodych, gdzie większość młodych, obecnie już niemłodych, publikowało i głównie były to wiersze, bo opowiadanie z racji swojej objętości nie bardzo można było już zmieścić, bo to były dwie szpalty, jedna strona i druga strona tej gazety, ona była dosyć dużego formatu, no ale żeby zmieścić ileś tam nazwisk, trzeba było dużej zręczności, że tak powiem, redaktora. To była znakomita wkładka, cokolwiek by się nie powiedziało, chociaż dzisiaj niektórzy, co mnie niesamowicie drażni, mówią: „No, tak, ale ten «Sztandar Ludu» był pismem Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”. Takie określenie jest do dupy, bo tu nie chodziło o jakąś partię, nie chodziło o politykę, tylko chodziło [o to], żeby na przykład ktoś tam opublikował wiersz, który w ogóle na przykład z tą polityką się nie zgadzał. Ale oczywiście ten wiersz nie mógł zawierać jakichś formuł, które by jak gdyby podważały to wszystko, ten ład społeczno-polityczny. Była cenzura przecież, były różne historie, w ogóle dzisiejsze pokolenie nie ma pojęcia, cenzura polegała na tym, że dawało się tekst do gazety i co z tego, że redaktor naczelny zakwalifikował, powiedzmy, ten tekst do druku, kiedy cenzor powiadał: „Nie, nie, nie. Albo wyrzucić w cholerę, albo wyciąć

to, to, to” i tak dalej, i tak dalej. I albo autor się zgadzał na to, z reguły się zgadzał, albo też nie. Jeśli nie, no to trzeba było to wyrzucić i ten artykuł czy jakieś tam opowiadanie, czy jakiś tam wiersz mogły nie wchodzić, mogły nie być po prostu drukowane. Tak że ta „Kultura i Życie” wedle mnie ma ogromną zasługę, jeśli chodzi o środowisko literackie, które było mi najbliższe, w sensie obserwacji tego zjawiska, bo również były prezentowane różne formy tam, powiedzmy, jakichś osiągnięć plastycznych czy jeszcze jakichś innych, czy, powiedzmy, spraw dotyczących bardzo szeroko pojętej kultury. Zygmunt Mikulski był i jest do dzisiaj szanowany i ceniony nie tylko przeze mnie, ale przez większość ludzi, którzy byli wtedy związani w jakiś sposób tą współpracą czy tam od czasu do czasu publikacjami w „Kulturze i Życiu”. Poza tym, można było odnotowywać książki, które się pokazywały. Ja to robiłem na takiej zasadzie, że to trudno nawet nazwać recenzją, bo ja starałem się na stronie maszynopisu czy na półtorej stronie, bo miałem okrojona objętość tego tekstu, zawrzeć o autorze wszystko, na miarę możliwości. A to żeby było wiadomo, kto to jest, kiedy się urodził, co preferuje w życiu, gdzie pracuje i tak dalej. Jakieś sprawy głównie, generalnie rzecz biorąc, o książce. Jaki jest odbiór jego tych książek ogólnopolski czy tam regionalny, no i tak dalej, i tak dalej. Ale to siłą rzeczy były króciuteńkie [teksty], ja nawet nie nazywałem tego recenzjami, tylko nazywałem takimi zwiastunami.

Praktycznie rzecz biorąc całe ówczesne środowisko pisarzy lubelskich [było związane z „Kulturą i Życiem”, ale] nie tylko, tak jak powiedziałem, [także] Stachura, Andrzej Tchórzewski, który w Warszawie już wówczas mieszkał i tak dalej, i tak dalej. Ale tutaj to nie wiem, czy dałbym radę nawet wymienić te wszystkie nazwiska, bo był i Michalski, i Pająk, i Próchniewicz, to trudno powiedzieć, żeby to się pisało tylko wiersze. Ja pamiętam, kiedyś coś tam o Stachurze napisałem, czy nagrodę dostał, już nie pomnę, jak to tam było, ale tak sobie przypominam. Tak że to nie tylko były wiersze, to nie tylko były jakieś formy literackie, ale właśnie i jakieś skromne objętościowo opracowania krytyczno-literackie, jakieś felietony, czasami humoreski jakieś, fraszki niektórzy publikowali, tak że można było, praktycznie rzecz biorąc, cały przekrój mieć powstającej literatury tutaj na terenie Lublina i Lubelszczyzny.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-06-16, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"